



DWUNASTA GODZINA

od 4 do 5 rano

Jezus na łasce żołnierzy

Moje najśłodsze życie, Jezu, gdy spałam przytulona do Twojego Serca, czułam częste ukłucia cierni, które ranią Twoje Najświętsze Serce. Chcąc się wraz z Tobą obudzić, abyś miał przynajmniej jedną osobę, która dostrzegłaby wszystkie Twoje cierpienia i Ci współczuła, przytulam się mocniej do Twojego Serca. Czując żywiej Twoje ukłucia, budzę się ... Ale co widzę? Co słyszę? Chciałabym Cię ukryć w moim sercu, aby narazić się zamiast Ciebie oraz przyjąć na siebie tak bolesne cierpienia, tak ogromne zniewagi i upokorzenia. Ale jedynie Twoja Miłość może znieść takie zniewagi... Mój cierpliwy Jezu, czego mogłeś oczekiwać od tak okrutnych ludzi?

Widzę, jak z Ciebie szydzą. Pokrywają Twoją Twarz gęstą śliną. Światło Twoich pięknych oczu jest nią zakryte, ale Ty, wylewając strumienie łez dla naszego zbawienia, usuwasz ją ze swoich oczu. Twoi wrogowie ponownie je zakrywają, plując na Ciebie, ponieważ ich serca nie są w stanie znieść światła Twoich oczu... Inni, zuchwalsi w czynieniu zła, otwierają Twoje najśłodsze usta i wypełniają je cuchnącą śliną, tak że sami czują tym obrzydzenie. A ponieważ część z tej śliny spływa i ukazuje majestat Twojego Oblicza i Twoją nadludzką słodycz, drżą i wstydzą się samych siebie. I chcąc być bardziej swobodnymi, zawiązują Ci oczy nędzną szmatą, żeby móc się całkowicie wyładować na Twojej godnej uwielbienia Osobie... Biją Cię więc niemiłosiernie, ciągną Cię i depczą pod stopami. Ponownie zadają Ci uderzenia i ciosy w Twarz i głowę, drapią Cię i ciągną za włosy. Wloką Cię z jednego miejsca w drugie...

Jezu, Miłości moja, serce mi się kraje, gdy widzę Cię w takim bólu. Chcesz, abym obserwowała wszystko, ale ja czuję, że chciałabym zasłonić oczy, aby nie widzieć tak bolesnych scen, które są w stanie wyrwać serce z każdej piersi. Ale miłość do Ciebie zmusza mnie do oglądania tego, co się z Tobą dzieje. Widzę, że nie otwierasz ust ani nie wypowiadasz słowa na swoją obronę. Pozostajesz jak łachman w

rękach żołnierzy i mogą oni robić z Tobą, co im się podoba. Widząc ich skaczących po Tobie, obawiam się, że możesz umrzeć pod ich stopami.

Moja Dobroci i moje Wszystko, ból, jaki czuję z powodu Twoich cierpień, jest tak wielki, że chciałabym głośno krzyczeć, aby być usłyszaną tam wysoko w Niebie i wezwać Ojca, Ducha Świętego oraz wszystkich aniołów. A tu na ziemi, z jednego krańca w drugi, chciałabym wezwać w pierwszej kolejności naszą ukochaną Mamę oraz wszystkie kochające Cię dusze, tak abyśmy tworząc krąg wokół Ciebie, uniemożliwili tym aroganckim żołnierzom zbliżenie się do Ciebie i dalsze obrażanie i zadrażnianie Cię. Wspólnie z Tobą dajemy zadośćuczynienie za wszelkiego rodzaju grzechy popełniane nocą, zwłaszcza za te popełniane przez sekciarzy wobec Twojej Sakramentalnej Osoby oraz za wszystkie zniewagi dusz, które nie dochowują Ci wierności podczas nocy próby.

Ale widzę, moja znieważona Dobroci, że żołnierze, zmęczeni i pijani, chcieliby odpocząć. Moje biedne serce, udrażnione i rozdarte z powodu tak wielu Twoich boleści, nie chce pozostać jedynie z Tobą, ale potrzebuje kogoś jeszcze do towarzystwa. Och, moja ukochana Mamo, Ty bądź moją nierozłączną towarzyszką. Obejmijmy razem Jezusa, aby Go pocieszyć! O Jezu, całuję Cię razem z Mamą i razem z Nią zasnę snem miłości na Twoim uwielbionym Sercu.